

Mimo trudnych czasów trzeba robić swoje

– Uważam, że powinniśmy robić swoje i nie schodzić z kursu, który obraliśmy – podkreśla Marcin Bazylak, prezydent miasta.

O przyszłorocznym **budżecie miasta**, zaplanowanych **inwestycjach**, **staraniach o inwestorów** oraz bieżących **wydatkach** mówi prezydent Dąbrowy Górniczej Marcin Bazylak w rozmowie z Bartoszem Matylewiczem.

– **Radni przyjęli zaproponowany przez Pana budżet na 2021 rok. Czuje Pan ulgę?**

– Bardziej satysfakcję z solidnie wykonanej pracy, która zyskała uznanie zdecydowanej większości Rady Miejskiej. Cieszę się również ze wszystkich deklaracji współpracy ze strony radnych, bo tylko pracując razem, jesteśmy w stanie przedstawić dobry scenariusz dla Dąbrowy Górniczej.

– **Ponad 935 mln zł dochodów i przeszło 905 mln zł po stronie wydatków działa na wyobraźnię.**

– Z pewnością są to kwoty, które robią wrażenie, ale pracując nad przygotowaniem budżetu to nie liczby są największym wyzwaniem, a oczekiwania mieszkańców. Są one różne, czasem całkowicie wykraczające poza zadania samorządu, ale to bezpośrednio od nas – prezydenta i radnych – mieszkańcy oczekują, że pomożemy im i rozwiążemy ich problemy. Nie zawsze mamy takie możliwości, ale w budżecie miasta staramy się odpowiedzieć na wszystkie potrzeby.



- Aż 1/3 wydatków to środki na oświatę...**
- Tak, to ponad 261 mln zł, z których płacimy wynagrodzenia nauczycielom i pracownikom oświaty, utrzymujemy i remontujemy budynki szkolne, baseny, zapewniamy uczniom i nauczycielom bezpieczne warunki do nauki i pracy. Oświata to bardzo ważny obszar, ale doszliśmy „do sufitu” – nie jesteśmy w stanie przeznaczać więcej niż 30% z budżetu miasta na rozwój edukacji, chcemy jednak efektywnie je wykorzystywać.
- A co z subwencją? Przecież miasto dostaje środki na oświatę z budżetu państwa.**
- Dostaje, ale musimy mieć świadomość, że starczą one na pokrycie nieco ponad połowy ponoszonych przez nas kosztów. Dlatego też nieustannie szukamy nowych rozwiązań, jak m.in. Centrum Usług Wspólnych. Pomagają nam one podnieść efektywność tych wydatków i dadzą w przyszłości dąbrowskim nauczycielom szansę tworzenia programów edukacyjnych, które poprawią wyniki i efekty ich uczniów.
- Ale to nie rozwiązuje problemu. Jest na niego jakaś recepta?**
- Wielokrotnie w gremiach samorządowych mówiło się o tym, że pensje nauczycieli powinny być przypisane do Ministerstwa Edukacji, a wszelkie programy edukacyjne i koszty związane z

utrzymaniem infrastruktury były po stronie samorządów. Jestem zwolennikiem tego rozwiązania, bo dałoby ono jasny podział, co ma zapewnić rząd, a co samorząd. Tym bardziej, że wysokość wynagrodzeń nauczycieli wynika z Karty Nauczyciela i uzgodnień zapadających na szczeblu rządowym.

– Niemała kwota przeznaczona jest również na gospodarkę komunalną.

– Kwota niemała, bo i zasobów komunalnych, które utrzymujemy, jest sporo. To wydatki na utrzymanie mieszkań komunalnych i socjalnych, oczyszczanie miasta, dopłaty do wody i wymiany pieców, ochronę powietrza czy utrzymanie zieleni. Przykład? Samo tylko oświetlenie miasta kosztuje nas rocznie 17 mln zł...Wszystko są to zadania, z których bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, a dostrzegamy je dopiero wtedy, kiedy ich zabraknie. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia wiosną, kiedy przyszła epidemia i kiedy wiele zadań, m.in. koszenie traw czy oczyszczanie miasta zostało wstrzymanych lub przesuniętych w czasie. Dopiero wtedy wiele osób dostrzegło, że możliwa jest sytuacja, w której kosze na śmieci nie są opróżniane, a trawa jest wysoka.

– Sporo środków pochłonie też transport publiczny.

– Bo to bardzo ważne i jednocześnie arcytrudne zadanie, które ma charakter regionalny. Jego organizacją zajmuje się Zarząd Transportu Metropolitalnego, a my z budżetu miasta przekazujemy składkę w wysokości ok. 40 mln zł rocznie, aby autobusy i tramwaje zapewniały mieszkańcom możliwość przemieszczania się. Dziś, mimo tak znaczących nakładów, mamy w Dąbrowie do czynienia z wykluczeniem transportowym. Wielokrotnie słyszę od mieszkańców, zwłaszcza terenów oddalonych od śródmieścia, że nie mają oni basenów, ośrodków kultury czy przychodni zdrowia. Mówię z pełną stanowczością – nie jesteśmy w stanie zapewnić tego w każdej dzielnicy. Możemy jednak tak zorganizować transport publiczny, aby przemieszczanie się pomiędzy dzielnicami stało się prostsze i

komunikacja publiczna była alternatywą dla wszystkich mieszkańców, a nie tylko młodzieży i seniorów. By jednak było to możliwe konieczne są inwestycje, które realizujemy wspólnie z koleją i spółką Tramwaje Śląskie – budowa centrów przesiadkowych, zintegrowanych przystanków autobusowo-tramwajowych i sieci dróg rowerowych oraz idąca za tym modyfikacja siatki połączeń. To wszystko przełoży się na większą efektywność wykorzystania środków przekazywanych do ZTM, a tym samym korzyść mieszkańców.



– Skoro jesteśmy przy inwestycjach, miasto wyda na nie blisko 16 procent całego budżetu.

– To środki, które przeznaczamy nie tylko na wspomniane już centra przesiadkowe, ale również modernizację dróg, termomodernizacje przedszkoli, remonty w poszczególnych dzielnicach czy rewitalizację Plant im. Harcmistrza Piotrowskiego jako zadanie wybrane przez mieszkańców w ramach Budżetu Obywatelskiego. Łącznie zakładamy wydatki inwestycyjne na poziomie 142 mln zł. Z pewnością jest to spora kwota, miejmy jednak świadomość, że potrzeb w naszym mieście jest o wiele więcej, a sytuacja związana z trwającą wciąż epidemią negatywnie wpływa na finanse. Dlatego też przyjęliśmy trudną, ale konieczną zasadę, że w pierwszej kolejności realizujemy te zadania, na które mamy zapewnione dodatkowe finansowanie zewnętrzne. Dlatego też, w całej puli inwestycyjnej środki własne to ok. 80 mln zł, a ponad 62 mln zł pochodzić będzie z dotacji unijnych bądź innych funduszy, do których składamy wnioski o dofinansowanie. Warto przy tym wspomnieć, że

wszystkie wydatki inwestycyjne zwiększają majątek naszego miasta i dlatego nie waham się również sięgać po kredyty, które przeznaczamy na inwestycje, a nie bieżące wydatki.

– Dlatego tak ważne jest szukanie nowych źródeł dochodów i pozyskiwanie nowych inwestorów?

– Zdecydowanie, ale jest to proces, który wymaga czasu i wielu przygotowań. Nowi inwestorzy, którzy zabiegają dzisiaj o inwestycje w Tucznawie, nie zainteresowaliby się Dąbrową, gdyby nie wieloletnie nakłady w strefę z poprzednich lat. Dziś wydatki te owocują konkretnymi inwestycjami i środkami, jakie płyną do budżetu miasta. Chciałbym też zaznaczyć, że nie chodzi nam tylko o ściągnięcie dużych podatników do Dąbrowy. Tak naprawdę jest to moment na transformację gospodarczą naszego miasta, aby z ciężkiego przemysłu na którym Dąbrowa wyrosła, pójść w kierunku innowacji i tworzenia miejsc pracy w zakładach nieuciążliwych dla środowiska. Jest to też olbrzymia szansa na rozwój małych i średnich przedsiębiorców w naszym mieście. Pamiętajmy, że żywotu miasta nie liczy się w naszym żywocie – nas już nie będzie, a miasto istnieć będzie dalej jako społeczeństwo oraz infrastruktura, którą dziś tworzymy.

– Jaki więc w Pana odczuciu będzie nadchodzący rok?

– Z pewnością podobnie jak mijający właśnie rok, będzie to czas niepewności, jednak uważam, że powinniśmy robić swoje i nie schodzić z kursu, który obraliśmy. Chciałbym, aby Dąbrowa nadal była obywatelska i żeby przejawiało się to we wszystkich działaniach, jakie prowadzimy. Liczę również, że wszyscy będziemy pamiętali, jak ważny jest wzajemny szacunek, tolerancja i empatia. Samorząd to wspólnota mieszkańców i tylko działając wspólnie, jesteśmy w stanie podnosić jakość i komfort życia w mieście

Wywiad ukazał się w **grudniowym wydaniu Przeglądu Dąbrowskiego**.

Cała gazeta do pobrania pod adresem

www.dabrowa-gornicza.pl/wp-content/uploads/2020/12/przeglad-dabrowski-12-2020.pdf

Źródło: UM Dąbrowa Górnicza